

Podsumowanie sezonu wg Agnieszki, listopad 2008

03/11/2008 18:36 by admin

Czy Agnieszka Radwańska to szczęściara?

Agnieszka Radwańska: *Tak. Przecież jak na swoje 19 lat osiągnęłam bardzo wiele.*

Pytam dlatego, bo chyba zawsze dostajesz to, czego sobie zażycysz. Przed sezonem chciała być rozstawiona w zawodach WTA Tour z numerem pierwszym i utrzymała si? co najmniej trzydziestce światowego rankingu. Tymczasem osiągnęła? a? du?o wi?cej.

To prawda. W tym sezonie dałam z siebie wszystko, osiągnęłam maksimum. Chciała zrobić duży krok, wskoczyć do dwudziestki, a tymczasem przez chwilę byłam nawet dziewiąta. Na początku roku nikt nawet nie myślał, że mam szansę wyjechać na turniej mistrzy do stolicy Kataru. A jednak! Ten sezon był więc naprawdę bardzo udany. Nie mogę sobie niczego zarzucić.

Potrąfiłaby? mijający sezon określi? jednym słowem?

Najlepszy. Ale jednocześnie najdłuższy i najtrudniejszy.

Po takim sezonie na pewno cz?sto rozdajesz autografy.

Bardzo cz?sto.

Nie nudzi ci? to?

Nie. To przecież cz?sto tego sportu. Sama kiedyś brałam autografy od zawodników i zawodniczek, więc wiem, jak to jest zobaczyć, czy pozna? kogo? znanego. Kiedyś prosiłam o autografy nawet osoby, z którymi teraz spotykam się na korcie!

I z którymi wygrywasz...

Też! Dlatego naprawdę fajnie wspomina się te dziecięce lata.

Wi?c jaka by?a twoja najwi?ksza "autografowa" zdobycz?

Pamiętam, że miałam podpisy Dominika Hrbatego, Cedrika Pioline'a, a nawet Jeleny Doki?. Par? wartych odnotowania nazwisk w mojej kolekcji by?o.

Ostatnimi czasy nie ukrywa?a?, że jeste? zmęczona sezonem. Były takie momenty, że miała? do?? tenisa?

Ale przecież tenis to moja praca. To jest mój miły obowiązek. Poświęcam temu sportowi dziennie bardzo wiele czasu i zd??y?am się ju? przyzwycza?i. Choć trzeba przyzna?, że zdarzały się ci??sze momenty. Na treningu cz?sto robi się to samo, powtarza te same schematy. Trzeba odbi? kilkadziesiąt piłek w ten sam sposób.

Zdarza?o ci się zatem, że wstawa?a? rano i czu?a?, że masz tego wszystkiego do??? *Bywały takie dni, gdy rano faktycznie budziłam się zmęczona. Nie mogłam być zawsze wypoczęta, bo przecież dzie? w dzie? czeka?a mnie kilkugodzinna harówka. Ale nie wolno było marudzić, tylko wstawa? i gra?. Nie było mowy o tym, że mnie g?ówka boli.*

Czy w Polsce mo?na zosta? światowej klasy tenisistk? lub tenisist?? Co prawda ty da?a? przykad, ale przecież zaczyna?a? w Niemczech.

W Niemczech trenowałam dosłownie półtora roku. Wyjechałam, gdy miałam pi?? lat, ale potem szybko wróciłam do Polski. Wi?c, jak się okazuje, jeżeli się chce, to się da. Mimo że nasz kraj nie ma odpowiednich akademii, a obiekty sportowe są wręcz mieszaniną porównaniu do europejskich, to jednak korty są te same. Dla chc?cego nic trudnego.

Na koniec: czego ci można życzyć??

Chyba tylko pożamania rakiet.